Nr 425. Kraków, Wtorek 16 Września 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	33 "	16 "	8 "	2 " 70 h.
z dwurazową " "	39 "	19 "	9 " 50 h.	3 " 20 "
w Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
w innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Groźba wojny japońsko-chińskiej.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Kolonia, 16 września.

„Koelnische Ztg" donosi z Szanghaju: wybuch wojny japońsko chińskiej jest kwestyą kilku dni. Wzburzenie w Japonii wzrasta z każdym dniem. Ministerstwo wojny zarządziło powołanie rezerwistów.

Kupcy niemiecey otrzymali ostrzeżenie, aby nie zawierali z kupcami japońskimi umów na dłuższą metę.

Petersburg. Ag. pet. donosi z Pekinu: Rząd japoński zażądał odwołania generała Hang Si z Nankinu.

Sprawy bałkańskie.

(*Telegr „Nowej Reformy".*)

W przededniu zawarcia pokoju.

Sofia, 16 września.

W kołach rządowych oczekują rychłego zawarcia pokoju, mimo, że wiele kwestyj granicznych jest jeszcze niezałatwionych. Przyznają, że Adryanopol i Kirk-Kilisse stracone dla Bułgaryi.

Konstantynopol, 16 września.

Zaproponowana przez Bułgaryę linia graniczna różni się jeszcze znacznie od propozycyj tureckich, ale spodziewają się, że dziś nastąpi zbliżenie.

Manifestacye przeciw Rosyi.

Sofia, 16 września.

Z różnych okolic kraju donoszą o manifestacyach przeciw Rosyi. W czasie tych demonstracyj uczestnicy wznoszą okrzyki: „Precz z Rosyą!"

700-milionowa pożyczka turecka.

Paryż, 16 września.

„Pet. Parisien" potwierdza informacyę, że przyszło do porozumienia w sprawie tureckiej pożyczki we Francyi wysokości 700 milionów franków. Za to Turcya zobowiązuje się dać francuskim towarzystwom koncesye na wszystkie koleje we wschodniej Małej Azyi i Syryi, natomiast rząd francuski zgodzi się na podwyższenie ceł tureckich.

O granicę serbsko-grecką.

Belgrad, 16 września.

Po porozumieniu serbskich i greckich delegatów dzisiaj podjęte znowu będą prace około ostatecznego uregulowania granicy serbsko-greckiej.

Sofia, 16 września.

Agencya bułgarska zaprzecza, jakoby dr Danew za zdradę stanu stawiony być miał przed trybunał państwowy.

Cholera.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Marienbad. Osoby, które zetknęły się z chorą na cholerę pacyentką z Bośni, zostały już uznane za zdrowe, wobec tego nie ma już niebezpieczeństwa rozszerzenia cholery. Sama pacyentka ma się lepiej.

Budapeszt. W Nagy Ocza zachorowała jedna osoba na cholerę.

Budapeszt. Wedle sprawozdania fizyka miejskiego, od sześciu dni nie było żadnych wypadków cholery. Z prowincyi donoszą o kilku zasłabnięciach. W sobotę zaszło w Budapeszcie 7, w niedzielę 14 wypadków podejrzanych, cholerę jednak wykluczono.

Sarajewo. Z prowincyi donoszą o kilku wypadkach cholery. Ogółem było dotąd 19 chorych.

Telegramy

z dnia 16 września.

Ischl. Minister Biliński wraz z żoną wczoraj odjechał po dwumiesięcznym pobycie w Ischlu do Wiednia.

W sprawie reformy wyborczej w Galicyi.

Lwów. W „Gazecie Narodowej" ogłasza p. Cieński artykuł o pracach nad reformą wyborczą, w którym przedstawia ogólne zarysy projektu, opracowanego przez centrum. Co do szczegółów p. Cieński milczy, oświadcza tylko, że szczegóły te muszą być przedyskutowane we własnym klubie i wymagają zgody klubów najbliższych klubowi centrum, dalej zgody wszystkich innych klubów polskich, poczem dopiero będą przedłożone klubowi ruskiemu, który będzie musiał oświadczyć, jak ten projekt będzie przez Rusinów w Sejmie traktowany.

Rusini a Sejm.

Lwów. „Diło", pisząc o zwołaniu różnych Sejmów austryackich, porusza sprawę zwołania Sejmu galicyjskiego i oświadcza, że ruska reprezentacya, która w walce o reformę wyborczą zawsze szła na przedzie i swoją taktyką obstrukcyjną zniewoliła polską reprezentacyę do stanowczego traktowania sprawy reformy wyborczej, i teraz spełni swój obowiązek, a tym obowiązkiem w teraźniejszej chwili jest nie dopuścić do sesyi sejmowej, dopóki nie będzie zapewnienia natychmiastowego załatwienia reformy wyborczej i nie dopuścić do tego, aby wrogowie reformy wyborczej: wszechpolsko-podolsko-klerykalna koalicya — wzmocniła swoją pozycyę i swoje panowanie odbyciem sesyi sejmowej.

Manewry cesarskie w Czechach.

Chotowin. Arcyks. Franciszek Ferdynand o godz. 12 powrócił wraz ze swoją świtą do Borotina, dokąd przybyła księżna Hohenberg z dziećmi. Stąd wszyscy przypatrywali się manewrom. O godz 2 po poł. nastąpił odjazd do Liebenic.

Praga. „Bohemia" donosi, że t. zw. armia czerwona cofnęła się, nie wiadomo, czy z powodu zmiany dyspozycyi, wywołanej wypadkami zarazy bydlęcej na terenie manewrów, czy też z powodów wojskowych.

Dziennik donosi, że jest pewnem, iż po zakończeniu obecnych manewrów generał Auffenberg przejdzie w stan spoczynku. Tak samo ma przejść niebawem w stan spoczynku obecny szef sztabu generalnego bar. Conrad Hoetzendorf, którego następcą ma być generał Csicserics, który był austryackim attaché wojskowym w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Przeciw radykałom czeskim.

Pardubice. Poseł Udrzał wygłosił onegdaj na zgromadzeniu wyborców gwałtowną mowę przeciw radykałom i radykalizmowi. Radykali mają odwagę występować tylko przeciw własnym ziomkom, natomiast wobec rządu i narodowego przeciwnika są bezsilni.

Co się tyczy przyszłej sesyi parlamentu, poseł Udrzał stawiał jej pesymistyczne horoskopy. Mowca zaprzeczył też pogłoskom, jakoby Czesi mieli się zachować przychylnie wobec ewentualnego nowego gabinetu bar. Bienertha. Mowca zakończył apelacyą do zgody wszystkich stronnictw czeskich.

O zmianę kierunku politycznego w Austryi.

Praga. Na walnem zgromadzeniu centralnego związku przemysłowców Austryi w Uściu przyjęto jednogłośnie wniosek członka Izby panów Ginzkeya. Mowca nazwał zagraniczną politykę Austryi w ostatniem przesileniu bałkańskiem zupełnie chybioną. Zamiast, aby polityka zagraniczna była pomocną w rozszerzaniu i popieraniu przemysłu, stoi mu ona na przeszkodzie i krępuje rozwój handlu i przemysłu austryackiego. *Rezolucya żąda zmiany kierunku politycznego i umożliwienia stosunków handlowych z Bałkanem.*

Partya Andrassego.

Budapeszt. Dzienniki witają powstanie partyi Andrassego, jako wypadek polityczny pierwszorzędnego znaczenia i sądzą, że może ona spowodować zmianę w obecnej sytuacyi politycznej.

Obstrukcya Słowieńców.

Grac. Poseł Korosec, przywódca Słowieńców styryjskich, oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że Słowińcy nie odstąpią od obstrukcyi w Sejmie styryjskim, jeżeli żądania ich nie będą w zupełności przez Niemców przyjęte. Z tego powodu wątpią, czy uda się uruchomić Sejm styryjski.

Utworzenie gubernii chełmskiej.

Chełm. (Ag. pet.). Prace około utworzenia nowej gubernii chełmskiej ukończono. Z powodu tego odbyła się w nowem mieście gubernialnem wielka uroczystość.

Nowa partya w Dumie.

Kijów. Dzisiaj rozpoczynają się tu wspólne konferencye październikowców i nacyonalistów celem utworzenia nowego centrum pracy w Dumie. O przebiegu tych konferencyj informowany będzie dokładnie premier Kokowcew, który był obecny na kilku konferencyach poprzednich.

Nowa twierdza w Rosyi.

Petersburg. Generał porucznik Hejgorodow zamianowany został komendantem twierdzy grodzieńskiej.

Wszechrosyjski kongres rolniczy.

Kijów. Wczoraj otwarto tu wszechrosyjski kongres rolniczy, na który przybyli także delegaci z Galicyi.

Zjazd socyalistyczny.

Jena. Na zjeździe socyalistycznym pos. Scheidemann omawiał kwestyę strajku masowego, któryby się stał rozstrzygającym środkiem w walce o reformę wyborczą w Prusiech, zaznaczył jednak, że socyaliści dzisiaj nie mają jeszcze należytej siły, aby walkę tę podjąć.

Samobójstwo pułkownika.

Wiedeń. Pułkownik na emeryturze, Edward Schlögl rzucił się ze swego mieszkania przez okno na podwórze i na miejscu się zabił. Powód samobójstwa nieznany.

Sanatoryum dla dzieci w Semmeringu.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło ostatecznie na utworzenie sanatoryum dla dzieci na Kreutzberg w Semmeringu pod warunkiem, że dzieci gruźlicze nie będą przyjmowane.

Eksplozya gazu.

Koburg. W zawalonym z powodu eksplozyi gazu domu zginęło 14 osób.

Zamordowanie profesora seminaryum.

(*Telefonem*)

Lwów, 16 września.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie o zamordowanie ś. p. profesora Karola Butkowskiego, przewodniczący wypytywał się oskarżonego Eliasza Dzęgałę o stosunki między młodzieżą polską a ruską w Seminaryum i o aferę z ś. p. Czornijem.

Oskarżony twierdzi, że nie żył w przyjaźni z Czornijem, nie wie, czy zajmował się on ruchem politycznym. Na pogrzebie jego był, nie wie jednak, kto tam przemawiał i nie słyszał o pogróżkach przeciw ś. p. Butkowskiemu, wypowiedzianych w mowie pogrzebowej. Po pogrzebie Czornija stosunki między młodzieżą polską a ruską się popsuły, zwłaszcza, że wśród młodzieży polskiej rozpoczęło się szpiegostwo, skierowane przeciw młodzieży ruskiej.

Na pytanie przewodniczącego, na czem opierało się szpiegostwo i na jakiej podstawie oskarżony to twierdzi, nie mógł oskarżony podać konkretnych faktów, przytaczał tylko drobnostki o charakterze sztubackim.

Kategorycznie zaprzecza obwiniony, aby po śmierci Czornija wśród młodzieży ruskiej mówiono o zemście. Podtrzymuje też twierdzenie, że prof. Butkowski prześladował go. Przewodniczący przedstawia mu, że szereg świadków zeznało, iż oskarżony był najgorszym uczniem, a prof. Butkowski traktował go na równi z innymi. Oskarżony powiada, że to nieprawda. Dalej zaprzecza, jakoby się gburowato wobec profesorów zachowywał i nie szanował ich, a co do prof. Butkowskiego, oświadcza, że nikogo może tak nie szanował jak jego.

Przewodniczący stwierdza w tem miejscu, że to zupełnie coś nowego, bo w śledztwie nie twierdził tego oskarżony o profesorze Butkowskim.

Jako dowód, jak trudne pytania zadawał prof. Butkowski oskarżonemu, przytacza pytanie: „Jaki prąd panował w literaturze polskiej za czasów Karpińskiego". Żaden z uczniów Rusinów, z wyjątkiem jednego, nie umiał dać odpowiedzi na to pytanie i wszyscy dostali złą notę.

Przewodniczący dowodzi, że to nie jest wcale trudne pytanie i że tem nie prześladował prof Butkowski oskarżonego, bo wszystkich o to pytał.

Po dłuższem roztrząsaniu kwestyi rzekomego prześladowania oskarżonego przez prof. Butkowskiego, przystąpił przewodniczący do omawiania krytycznej chwili.

Oskarżony twierdzi teraz co innego, niż w śledztwie, mianowicie, że nie miał zamiaru zamordowania prof. Butkowskiego, tylko strzelić do niego i w ten sposób wyrządzić społeczeństwu swemu przysługę, niszcząc system prześladowania uczniów w seminaryum.

Przewodniczący przedstawia mu, że w policyi i w sądzie wyraźnie zeznał, iż miał zamiar zamordowania prof. Butkowskiego.

Oskarżony stara się wyjaśnić, że albo źle zapisano, albo on nie rozumiał pytania.

Jeszcze raz przewodniczący stwierdza, że obwiniony kilka razy powtórzył w śledztwie, iż miał zamiar prof. Butkowskiego zastrzelić.

Dalej zeznaje, że browning kupił przed półtora rokiem w sklepie Szadkowskiego za 45 koron. Kupił go dla własnej obrony, bo wracał późno wieczorem z lekcyj do domu. Pieniądze na kupno miał oszczędzone za lekcye.

Przewodniczący zauważa, że dla własnej obrony wystarczy zwykły rewolwer, dalej stwierdza, że oskarżony nabył widocznie browning w sposób tajemniczy, albowiem śledztwo sądowe stwierdziło stanowczo, że browning nie był kupowany w sklepie u Szadkowskiego. Mimo stwierdzenia tego faktu, oskarżony obstaje przy tem, że browning nie był kupiony u Szadkowskiego. Manipulować z browningiem nauczył się sam, nikt mu tego nie pokazywał, a strzelał od czasu do czasu wieczorem na ulicy, gdy wracał do domu. Browninga tego nikomu nie pokazywał, zaprzecza, jakoby pokazywał go koledze Romaniszynowi w jakiś czas po śmierci Czornija. — Nieprawdą jest też i to, że mówił do Romaniszyna: „rewolwer ten jest przeznaczony do wielkiego dzieła".

Na hospitacyę w dniu krytycznym, t. j. 11 czerwca dlatego nie poszedł, bo zaspał i zapóźnił się. Poszedł wprost do seminaryum.

Z zupełnym spokojem, bez najmniejszego wzruszenia, rozpoczął oskarżony opowiadanie o fakcie morderstwa. Twierdzi, że całkiem grzecznie odezwał się do prof. Butkowskiego w klasie. Uczniowie, którzy zeznali, że w sposób gburowaty odezwał się: „Dzęgało nie poszedł na hospitacye, ale za to jest tu", mówili nieprawdę. Przesiadł się dlatego z piątej ławki bliżej drzwi, że w przedniej ławce miał kolega gramatykę polską.

Gdy zadzwoniono, a prof. Butkowski opuszczał klasę, wyszedł za nim machinalnie, nie zastanawiając się, co robi. Szedł, odsunął klapę bezpieczeństwa i strzelił w kierunku głowy prof. Butkowskiego.

Dalsze strzały do prof. Butkowskiego, gdy już leżał na podłodze, tłumaczy oskarżony tem, że był zdenerwowany.

Przewodniczący stwierdza, że oskarżony chciał strzelać potem do kolegów, którzy ratowali prof. Butkowskiego. Oskarżony zaprzecza temu.

W dalszym ciągu zadawali oskarżonemu pytania członkowie trybunału, obrońcy i prokurator, poczem przesłuchano świadków. W pierwszym rzędzie złożyło zeznania kilku uczniów seminaryum, którzy byli przy zamachu; wszyscy zgodnie stwierdzili, że prof. Butkowski był bardzo sprawiedliwym nauczycielem i traktował młodzież obu narodowości jednakowo. Był nawet pobłażliwszy dla Rusinów.

Co się tyczy Dzęgały, wszyscy uczniowie zeznali, że był uczniem bardzo tępym, profesorom na pytania zazwyczaj nie odpowiadał i zachowywał się krnąbrnie wobec nich. Jeden z uczniów Rusinów stwierdził, że prof. Butkowski do Rusinów nie odnosił się nieżyczliwie.

Przesłuchano następnie kilku rzeczoznawców lekarzy, którzy stwierdzili, że strzał padł z bardzo bliska i spowodował śmierć natychmiastową. Także znawcy rusznikarze orzekli, że strzał padł bardzo z bliska.

Stwierdzono następnie na podstawie pisma z fabryki browningów, że rewolwer, z którego strzelał Dzęgała, nie był kupiony we Lwowie, jak to Dzęgała twierdzi. Dzęgała obstawał jednak przy swojem twierdzeniu.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, odroczono rozprawę do dzisiaj.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj w nocy.

Z ruchu wyborczego.

O mandat do parlamentu z okręgu Bochnia-Podgórze-Wieliczka.

W Podgórzu odbyło się w dniu 14 b. m. zebranie komitetu wyborczego, celem ustalenia kandydatury z okręgu 19-20.

Obszerna sala Rady miasta zaledwie zdołała pomieścić uczestników zebrania.

Ten liczny współudział, oraz widoczne zainteresowanie i zapał zgromadzonych dla kandydata, uznającego zasadę solidarności Koła polskiego, może być najlepszym probierzem, że wyborcy miasta Podgórza w swej znacznej części są dostatecznie politycznie wyrobieni i głosy ich w dniu wyboru nie zawiodą.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu dr Emilewicz przedstawieniem dotychczasowej pracy komitetu ścisłego i uchwałę tegoż komitetu, zalecającą kandydaturę dra Tadeusza Rutowskiego, wiceprezydenta miasta Lwowa.

P. Rolle w dłuższem przemówieniu przedstawił zasadę solidarności Koła polskiego, jako podstawę działalności polskiej reprezentacyi w Wiedniu i konieczność tej zasady w interesie narodowym polskości i w interesie ekonomicznym.

Pod tą zasadą skupiają się rozbieżne nieraz interesa poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład Koła polskiego, pod wspólnym hasłem dobra ogólnego.

Specyalne interesy miast wymagają, by ich reprezentant w Radzie państwa wyznawał zasadę demokratyczną i w myśl tych zasad działał w obrębie solidarnego Koła polskiego.

Tym dwom postulatom, wyrażanym w rezolucyi komitetu wyborczego, uchwalonej na wstępie akcyi wyborczej, odpowiada kandydaturą dra Rutowskiego.

Przeszedłszy do scharakteryzowania osoby kandydata, zaznaczył p. Rolle, że dr Rutowski był jednym z pierwszych pionierów idei demokratycznej w kraju. — Przedstawił długoletnią działalność publiczną kandydata w „Nowej Reformie" i jako posła do Rady państwa i na Sejm. Podniósł szczególnie, że dr Rutowski jeden z pierwszych rzucił hasło uprzemysłowienia Galicyi, i to w czasie, gdy nikt jeszcze nie myślał o rozwoju kraju w tym kierunku.

Zakończył wezwaniem do członków komitetu, aby poparli kandydaturę dra Rutowskiego wszelkiemi siłami (Huczne oklaski).

Burmistrz Maryewski uzupełnił przemówienie p. Rollego szczegółowem przedstawieniem pracy dra Rutowskiego w Sejmie, której sam jako poseł sejmowy najlepszym może być świadkiem. Wśród innych kierunków tej strony działalności dra Rutowskiego podniósł jego udział w pracach nad organizacyą Banku krajowego, oraz okoliczność, że dr Rutowski był jednym z inicyatorów Banku przemysłowego. Jako burmistrz, mając dbać o interes miasta Podgórza, może jak najgoręcej zalecić kandydaturę dra Rutowskiego (Huczne oklaski).

Przemawiali jeszcze pp. Józef Dyrcz i A. Jodłowski, którzy również gorąco zalecali kandydaturę dra Rutowskiego.

Reprezentant grupy robotników, głosujący przy poprzednich wyborach na kandydata socyalistycznego, oświadczył się obecnie przeciw tej kandydaturze.

Nakoniec jednomyślnie wśród hucznych oklasków uchwalono rezolucyę:

Komitet wyborczy dla wyboru posła do Rady państwa z XIX. okręgu uchwala, że dla dobra kraju, dla dobra miast Podgórze Bochnia-Wieliczka, dla wszystkich mieszkańców tych miast wskazane jest poprzeć całą siłą kandydaturę szczerze demokratyczną **dra Tadeusza Rutowskiego**, wiceprezydenta miasta Lwowa, i dlatego uchwala kandydaturę tę polecić ogółowi wyborców okręgu XIX.

Na tem zebranie zamknięto.

Zebranie wyborców m. Podgórza, na którem dr Tadeusz Rutowski wygłosi swoją mowę kandydacką, odbędzie się dzisiaj o godz. 6 po południu w sali ratuszowej w Podgórzu.

Komitet wyborczy prosi o jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu.

Kronika.

Kraków, wtorek 16 września.

Kalendarzyk kościelny: Korneli p. Cypryana i Eufemii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 18; zachód o godz. 5 m. 51, długość dnia godzin 12 min. 33.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, chwilami deszczowo, nieco chłodniej, zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego. „Pierwsza sztuka Fanny".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „Złote widma".

Uroczysty obchód ks. Józefa, przypadający na 19 października b. r., rozpoczynają w dniu 5 października uroczystości, nad których przygotowaniem pracuje od dłuższego czasu oddział konny Sokoła. Przed południem odbędzie się uroczysta msza polowa na błoniach dla organizacyj sokolich i innych towarzystw, poczem nastąpi uroczyste poświęcenie proporca oddziału konnego Sokoła w Krakowie. Wykonaniem proporca według projektu art.-mal. p. A. **Gramatyka Ostrowskiej** zajmuje się zakład artystyczny haftów p. **Pydynkowskiej**. Po południu odbędą się na torze wyścigowym **zawody konne Sokole** przy współudziale oddziału konnego Sokoła ze Lwowa.

Program tych niezwykle urozmaiconych zawodów ogłoszony zostanie w najbliższym czasie. Na razie zaznaczyć należy, że drużyna lwowska odtworzy musztrę konną w malowniczych mundurach ułanów wojska polskiego z 1831 r. Na uroczyste zawody ku czci ks. Józefa zapowiedziany jest nadto przyjazd drużyny konnej z Sandomierza, która w porozumieniu z oddziałem krakowskim urządza w przeddzień uroczystości, t. j. dnia 4 października bieg dystansowy Sandomierz-Kraków z metą na krakowskim torze wyścigowym.

Konkurs. Dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę asystenta dla technologii i przedmiotów mechaniczno-technicznych. Z posadą tą łączy się remuneracya 1200 K, ewentualnie 1400 K rocznie. Podania, wystosowane do Rady szkolnej krajowej, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w „curriculum vitae", dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 30 września.

***Wiadomości osobiste.** Prof. dr Napoleon Cybulski wrócił na stały pobyt do Krakowa.*

Fizyk miejski dr Janiszewski po powrocie z kongresu w sprawie tanich mieszkań w Scheweningen objął urzędowanie.

Dar na cele kolonij. Przedsiębiorstwo budowlane „Hand, Riegelhaupt & Epstein w Krakowie złożyło na ręce st. inspektora kolej. inżyniera Jana Peltza z okazyi ukończenia budowy na nowym dworcu towarowym w Krakowie kwotę 500 K na cele kolonij wakacyjnych w obrębie inspektoratu ruchu kolei północnej w Krakowie.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Na bieżącą wystawę w Pałacu sztuki nadesłali w dalszym ciągu swe dzieła następujący artyści: Augustynowicz Aleksander, Douglas Fox Pitt, Homolacs Karol, Gumowski Jan, Kramsztyk Roman, Pronaszko Andrzej, Rzecki Stanisław, Żelechowski Kasper. — Z obecnej wystawy sprzedano w ubiegłym tygodniu kilim ornamentacyjny, wykonany w pracowni p. Wandy Grottowej, Jana Gumowskiego akwarelę p. t. „Z majowego nabożeństwa", Stanisława Klimowskiego olejne p. t. „Sierota" i „Mój dzienniczek" i Jana Wałacha olejne p. t. „Teresa" i „Szkic zimowy".

Przesadna gorliwość. Jak nas informują, w ostatnich dniach doszło do przykrych kolizyj w teatrze miejskim między osobami korzystającemi z wolnych miejsc dziennikarskich a... bileterami. — Asumpt dały „nowe urządzenia", wydane niedawno przez niższe organa teatralne, na mocy których jedynie posiadacz legitymacyi może zająć dane miejsce. Wzmiankowane organa nie przewidziały jednak jednej, bardzo prostej okoliczności: niektóre legitymacye opiewają na dwa miejsca, z których mogą korzystać dwie osoby.

Rzeczą wręcz niemożliwą do wykonania w praktyce jest, by jedna legitymacya mogła się znaleść równocześnie w ręku dwu osób. Stąd też kolizye są nieuniknione i będą trwały nadal, dopóki dyrekcya teatru nie zechce usunąć niewłaściwego zarządzenia lub też znaleść dlań innej formy, odpowiadającej rzeczywistej potrzebie.

Ze sportu. W niedzielę rozegrała we Lwowie krakowska „Wisła" match o mistrzowstwo Galicyi z Lwowskim Klubem Sportowym „Pogoń". Mimo znacznie osłabionego składu, w jakim „Wisła" zmuszona była wyjechać, udało się jej odnieść zwycięstwo w stosunku 2:1. Trzeciej bramki, zrobionej przez „Wisłę" sędzia nie uznał.

Śmierć na ulicy. Wczoraj około godziny 6-tej wieczorem wracała od jednego z lekarzy krakowskich 67-letnia Marya Ziembińska, zamieszkała przy placu Szczepańskim l. 2. Przy ulicy Siennej, u wylotu ulicy św. Krzyża, staruszka nagle zasłabła i mimo pomocy wezwanego natychmiast pogotowia ratunkowego wkrótce zmarła. Przyczyną śmierci był, jak się zdaje anewryzm serca.

Z sali sądowej. W sprawie Ludwika Płazińskiego, oskarżonego o fałszowanie monet, przeciw któremu toczyła się wczoraj rozprawa przed sądem przysięgłych, zapadł wyrok uwalniający.

Ruch obcych w Krakowie w czasie wakacyj. Zestawione przez krajowy Związek turystyczny na podstawie meldunków policyjnych cyfry obcych przybyłych do Krakowa w czasie wakacyi, wykazują przyrost normalny, acz nie sięgający poziomu roku ubiegłego. W lipcu zgłoszono obcych 8950,

w sierpniu 9029. Ogółem w mieście naszem bawiło w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy b. r. 61.116 osób. Królestwo Polskie dostarczyło w czasie wakacyj kontyngentu 5420 podróżnych, w ciągu całego roku 15.727 podróżnych.

Posiedzenie Rady miasta Podgórza. Wczoraj o godzinie 6 wieczór odbyło się posiedzenie Rady miasta Podgórza. Z porządku dziennego, wybrano członków do pięciu komisyj wyborczych, które będą urzędowały podczas wyboru posła do parlamentu z okręgu wyborczego Bochnia-Podgórze-Wieliczka. Do pierwszej sekcyi wybrano: dra Ferbera Edwarda, dra Górskiego Karola i Belesia Jana; w drugiej sekcyi: Hofstättera Chajma, Jabłońskiego Kazimierza i Libana Władysława; w trzeciej sekcyi: Matulę Dyonizego, dra Oberländera Salomona i Patera Jana; do czwartej sekcyi wybrano: dra Schiffa Dawida, Świbę Kazimierza i Stępienia Józefa. Do głównej zaś komisyi burmistrza Maryewskiego Franciszka, Breuera Karola i dra Oberländera Salomona.

Z kolei fizyk miejski dr Służewski zdawał dokładne i nader wyczerpujące sprawozdanie sanitarne z drugiego kwartału r. b. Jak sprawozdanie wykazuje, w ostatnim kwartale urodziło się w Podgórzu 152 dzieci, w tem 73 chłopców i 79 dziewcząt. Zmarło ogółem 129 osób, płci męskiej 75, żeńskiej 74. Przyczyny śmierci były następujące: na gruźlicę zmarło 30 osób, zapalenie płuc 24 osób, choroby serca 12, mózgu i rdzenia 13, wskutek zaś nieszczęśliwych wypadków 3 osoby. Jak widać gruźlica miała miejsce w 27% ogólnej liczby wypadków śmierci. Śmiertelność w drugim kwartale była większą, aniżeli w pierwszym. Złożyło się na to przedewszystkiem 8 wypadków śmierci z powodu chorób zakaźnych. Z zestawienia tego widać, że choroby epidemiczne niezbyt silnie w Podgórzu występują — już przy tych środkach zapobiegawczych, jakimi rozporządzano. Z pomocą poprawienia stanu zdrowotności Podgórza przyjdą kanały, których budowa już się rozpoczęła i wodociągi.

W szkołach przeprowadzono rewizye sanitarne i udzielano dzieciom porady lekarskiej. Wreszcie badano środki żywności w składach i sklepach i wydano odpowiednie zarządzenia celem poprawienia stosunków sanitarnych. Na targach przeprowadzono regularnie badanie i konfiskowanie nie nadających się do użycia środków spożywczych.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono zamianować młodszym brandmistrzem p. Stanisława Łosiowskiego i oddać mu kierownictwo straży ogniowej w Podgórzu w miejsce zmarłego naczelnika straży ogniowej ś. p. p. Illga.

Ku czci ś. p. profesora Karola Butkowskiego. We Lwowie zawiązał się komitet b. uczniów ś. p. profesora Karola Maryana Butkowskiego, ofiary skrytobójczego morderstwa z ręki Eliasza Dżegały, ucznia seminaryum. Komitet postawił sobie za zadanie stworzenia żywego pomnika ku czci ś. p. profesora Butkowskiego w formie stypendyum Jego imienia dla uczniów Polaków seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. W tym celu wydał listy składkowe wraz z gorącą odezwą do społeczeństwa. Zebrane fundusze posyłać za pośrednictwem Związku okręgowego T. S. L.; tam też należy nadsyłać zebrane pieniądze (adres: Lwów, ulica Fredry l. 3).

Wszelkich informacyj udziela skarbnik komitetu, p. Karol Jaremko, Lwów, ulica Zimorowicza l. 17 (Polskie Towarzystwo Pedagogiczne).

Izba Inżynierska. Pisma lwowskie donoszą: Onegdaj w sali Tow. politechnicznego toczyły się obrady autorytatywnej Izby inżynierskiej pod przewodnictwem starosty Strańskiego. Udział w zebraniu był bardzo liczny. Najważniejszą kwestyą było ukonstytuowanie się Izby. W skład wydziału weszli pp.: Władysław Derdacki (Lwów), Kazimierz Gąsiorowski (Borysław), Artur Hausner (Lwów), F. Drobniak (Kraków), Leon Krobicki (Lwów), Jan Lempicki (Przemyśl), Franciszek Mączyński (Lwów), Piotrowski, H. Pohoryles (Lwów), A. Scheininger (Brzesko), prof. Sochacki (Lwów), Michał Szczepański (Kraków), J. Warebałowski (Lwów), J. Zawiejski (Lwów). Jako zastępcy weszli pp.: Ignacy Kędzierski (Lwów), Bronisław Wierzyński (Drohobycz), Kazimierz Miński (Borysław), F. Brzeziński (Lwów). Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Gołąba i Chołoniewskiego ze Lwowa, Sochackiego (Kraków) i Weska (Drohobycz). Ukonstytuowanie się Izby nastąpi w przyszłą niedzielę.

Zagrożony posterunek. Galicyjska fabryka piór stalowych w Husiatynie, założona przed dwoma laty, rozpisała wskutek uchwały ostatniego walnego zgromadzenia dalszą subskrypcyę na 105 000 K. Po roku prób wprowadziła fabryka w handel pióra, które w niczem nie ustępują wyrobom obcokrajowym. Zdoławszy z biegiem czasu przełamać pesymizm, z jakim wyroby fabryki spotykały się u szerszego ogółu, kiedy już zyskała szereg gorących zwolenników wśród warstw nauczycielskich i młodzieży szkolnej — podjąwszy wreszcie szerszą produkcyę, fabryka stoi dzisiaj wobec konieczności zastanowienia ruchu dla braku niezbędnego większego kapitału obrotowego. Na czele zarządu fabryki stoją dzielni i fachowi ludzie, nasi wybitni technicy — warunki rozwoju przedsiębiorstwa i bezpieczeństwo ulokowanych funduszów są dostateczne, jest więc chyba obowiązkiem wszystkich, którzy mają do ulokowania kapitały, ażeby materyalnie fabrykę wesprzeć i wziąć udział w rozpisanej subskrypcyi.— Społeczeństwo i opinia publiczna zawsze nawoływała do zakładania w kraju fabryk artykułów masowych codziennego użytku. Chyba pióro, które dziś jest już w rękach milionów dzieci i drugiego miliona oświeconych, jest artykułem masowym. — Gdyby ta fabryka miała upaść dla braku poparcia, to należy chyba zwątpić całkiem w jakąkolwiek wartość naszych haseł i słów o dążeniu do usamodzielnienia.

Ciągnienie losów. Z Wiednia telefonują: Przy ciągnieniu serbskich losów tytoniowych główna wygrana 75.000 franków padła na seryę 521 nr 65.

Ingres arcybiskupa warszawskiego. Z Warszawy donoszą: Onegdaj odbył się ingres arcybiskupa warszawskiego na stolicę arcybiskupią. Wobec sprzyjającej pogody uroczystość odbyła się zgodnie z zapowiedzianym ceremoniałem. Przy odgłosie dzwonów wszystkich świątyń warszawskich wśród tłumów publiczności wyruszył o godz. 9 rano uroczysty pochód procesyonalny z pałacu arcybiskupiego do katedry. Pochód otwierały cechy rzemieślnicze ze sztandarami, za nimi postępował kler i duchowieństwo. Biskup Ruszkiewicz w szatach pontyfikalnych i infułą na głowie poprzedzał o krok arcybiskupa ks. Kakowskiego, przybranego również pontyfikalnie, który idąc błogosławił tłumy. Nad obydwoma dostojnikami kościelnymi niesiono baldachim. W dalszych szeregach postępowali liczni reprezentanci ziemiaństwa, przedstawiciele rozmaitych instytucyi społecznych, oraz mieszczaństwo warszawskie. Pochód zamykała straż ogniowa, poza którą szły tłumy publiczności. Ogółem liczyć można, że w pochodzie wzięło udział około 30 tysięcy osób.

Przy drzwiach katedry powitał arcybiskupa przedstawiciel kapituły metropolitalnej, poczem przy śpiewie hymnu „Te Deum laudamus" arcybiskup wszedł do świątyni, gdzie rozpoczęła się właściwa uroczystość. Po przeczytaniu bulli papieskiej nastąpiło „homagium" duchowieństwa, poczem ks. arcybiskup odprawił sumę, w czasie której przemówił do duchowieństwa i do zgromadzonych w świątyni.

Po zakończeniu ceremonii ingresu duchowieństwo odprowadziło arcybiskupa do głównych drzwi katedry, skąd otwartym powozem o godz. 12 i pół odjechał do swego pałacu.

Wyrok w sprawie młodzieży. Pisma warszawskie donoszą: W sobotę i niedzielę 4-ty departament warszawskiej izby sądowej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę uczniów szkół polskich i studentów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, oskarżonych o należenie do związku młodzieży socyalistycznej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Tadeusz Niekrasz i Jan Frydberg, uczniowie VI klasy szkoły zgromadzenia kupców w Warszawie, Roman Łungwa, uczeń VIII klasy szkoły Jeżewskiego, Antoni Łaskowicz, uczeń gimnazyum rządowego, Aleksander Chwat, student uniwersytetu krakowskiego i Adam Landy, student uniwersytetu lwowskiego. Wyrokiem Izby, ogłoszonym przy drzwiach otwartych, skazani zostali: Landy na rok twierdzy, reszta oskarżonych na 8 miesięcy twierdzy każdy.

Mianowania. Ze Lwowa telefonują: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów Jana Matuszkiewicza w Jaśle i Michała Juszczyka w Dobczycach.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał z okazyi przejścia na własne żądanie w stan spoczynku mającemu tytuł i charakter radcy dworu, radcy wyższego sądu w Krakowie, Ludwikowi Łaskiemu, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Filozofia.

(Humoreska).

(Dokończenie.)

— Nie rozumiem, o czem pan mówi... Jednemu tylko się dziwię: jak pan mogłeś się odważyć, nie obawiając się następstw, ukazać się tu?

— Mes dames! W istocie mówiąc — jakaż jest różnica, gdy jestem teraz o pięć kroków od was, lub gdybym był w swojej budce o czterdzieści kroków? Was, mes dames, żenuje, jak widzę, te trzydzieści pięć kroków, ale zaiste, co zmieniło się we wszechświecie przez to, że my teraz tak spokojnie rozmawiamy ze sobą?... Gdybyśmy teraz byli w ubraniach, to — bardzo możliwe — siedzielibyśmy jeszcze bliżej jedno przy drugiem, gdzieś, dajmy na to, na koncercie... A zatem, według pań, cała rzecz polega na ubraniach? Na tym smętnym przesądzie, uszytym ze stosa barwnych szmatek — rękami biednej, głupiej krawcowej, niekiedy nawet zdemoralizowanej do szpiku kości, albo chorej na odrażającą chorobę.

— Jaki pan dziwny... Siedzi pan sobie i rozmawia. A nie chce pan widzieć tego, że jego obecność jest nam poprostu bardzo nieprzyjemną!

— Boże ty mój! Och, jacyż biedni są ludzie... Wprost grzęzną z głową w całym oceanie przesądów! Panie znieważają mnie i przepędzają li tylko dlatego, że jestem mężczyzną... A gdyby teraz oto przyszła tu kąpać się jakaś n. p. tłusta, odrażająca, wulgarna handlarka, to napewno ani jednem słowem nie zaprotestowałybyście przeciw temu... Dlaczego? Dlatego tylko, że jest to kobieta! I czemże jest ona lepszą ode mnie — ta niewykształcona, tępa kobieta?

— Hm... Ale ona jest, mimo wszystko, kobietą...

— A cóż jest — kobieta, mężczyzna?... Prosty przypadek, gdy się w to wgłębi! I czyliż przez taki prosty przypadek mam być czemś niższem od pierwszej lepszej handlarki? Toż to zniewaga! Jakaż odwieczna niesprawiedliwość...

— Ale pan przeocza skromność kobiecą! — rzuciła Liza, podginając gołe nogi pod stopnie schodków i obejmując rękami kolana.

— Kobieca skromność? Wstydzić się należy złych rzeczy: kradzieży, zabójstwa... Brzydka kobieta może się wstydzić swych braków — nóg chudych, zapadłych piersi (pani koło linki wyprostowała się i odruchowo spojrzała na swe rozwinięte, przepyszne piersi) — a czegóż ma się wstydzić piękna kobieta?

W słowach studenta było coś kojącego, coś uspokajającego... Wziął rękę Lizy, leżącą na jej kolanie, i całując z uszanowaniem, rzekł:

— Czyż może być co piękniejszego od tej ręki, od tego najdoskonalszego dzieła natury...

— Aj — żałośnie krzyknęła Liza. — Ola, on pocałował moją rękę!.. Oj!... Spójrz-no, on już siedzi koło mnie... Wynoś się pan stąd!!

— Zaraz pójdę — rzekł student. — W tej chwileczce.. Tylko jest mi bardzo ciężko i przykro — (głos mu, rzeczywiście, zadrżał stłumioną łzą) — dlaczego gdy na wieczorku pierwszy lepszy głupiec, szuler lub dajmy na to nędznik może pocałować rękę pani — mnie, cichemu, nieśmiałemu człowiekowi..

Klasnęła dłonią po wodzie i roześmiała się...

— Nieśmiały! Ładny nieśmiały człowiek! Przypłynął do nieznajomych kobiet, siadł sobie na schodach, pozabierał prześcieradła... Siedzi... Wynoś się pan stąd! Nie waż się pan na mnie patrzeć!

— A cóż to jest spojrzenie? — w zamyśleniu rzekł student. — Jest to, w gruncie też przesąd... Bo jeżeli chodzi o mnie — to bądźcie państwo łaskawi — patrzeć sobie na mnie, ile się podoba.

— Bardzo nam to potrzebne! — rzekła Liza i rzuciła z pod oka spojrzenie na gołe ręce studenta.

— Ga — a mow! — doleciał z oddali niecierpliwy głos. — Ty dłu — ugo jeszcze?

— Aach, pardon, na śmierć zapomniałem — zerwał się student. — Na mnie tu pewien kolega czeka... Zagadałem się z paniami. A zresztą .. Ignacy! Płyń tutaj!

— Co?! Czy paneś zmysły postradał?! — rzuciła się Liza. — Kogo pan tam jeszcze woła?!

— To mój przyjaciel — ale on muchy nie skrzywdzi! Niech go też, panie, z łaski swojej ośmielą. On w mało znanem mu towarzystwie żenuje się. Polecam taktowi pań i ich opiece...

Z wody wynurzyła się głowa buchaltera Bezobruczyna.

W... w istocie, mesdames — wybełkotał nieśmiało buchalter, patrząc błagalnie na kobiety — jest to przesąd... W operze przecież... śpiewałybyście...

— No, chodź tu... — uśmiechnął się protekcyonalnie student. — Siadaj! I masz tu jeszcze coś w rodzaju prześcieradła... Owiń się..

— Co za skandal! — westchnęła Ola. — Moje prześcieradło! Wyobrażam sobie, co powiedzą nasi mężowie, gdy wrócą z miasta i dowiedzą się...

— Po co się zaraz mają dowiedzieć, — uspokoił ją Gamow. — My im przecież nic nie powiemy. Oto jest, proszę pań, Ignacy Bezobruczyn, przemysłowiec i specyalista w handlu. — Bardzo ładnie śpiewa także — no, wprost rozkosz! Gdyby tak panie nastawały na odwiedzenie pań przez nas — (tylko kilka szklaneczek herbaty — nic nadto!) — to onby zaśpiewał, co tylko panie zechcą. Pianino jest!

— Jednakowoż, — rzekła Liza, kręcąc główką — pan wcale niedwuznacznie narzuca się nam z wizytą..

Drżący buchalter schował rękę, co wyjrzała z pod prześcieradła i, dzwoniąc zębami, oświadczył:

— W... isto..cie, cóż to jest zaproszenie?... Prze...przesąd! Gdy dobrze zastanowić się nad tem...

— Tak, tak, — skinął mu głową student.— Tak właśnie trzeba, Ignacy. — Zrozumiałeś więc?

Jeszcze raz pocałował rękę Lizy i rzekł z szacunkiem:

— Merci za zaproszenie. Na razie do widzenia. Niech się panie ubiorą. Zaczekamy na nie przy wyjściu...

* * *

Na czerwoną willę powracano — we czwórkę... Student, prowadząc pod rękę śmiejącą się, zarumienioną blondynkę Olę, mówił do niej z zapałem:

— A gdybym nawet i pocałował kiedy panią — to w gruncie rzeczy — co w tem nadzwyczajnego? Jeżeli tylko wgłębić się w to należycie..

— W... istocie, jest to przesąd, — poparł myśl jego buchalter, dźwigając na ramieniu mokry ręcznik i prześcieradło... — Naturalnie, jeżeli dobrze zastanowić się...

— Naturalnie, jeżeli dobrze zastanowić się tylko... — z roztargnieniem potwierdziła Liza i wzięła go pod rękę.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 września.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Konstanty Romer z Borowy, hr. Marya Mycielska z Wiśniowej, hr. Sbiachwitz z Bankwitz, dr Wł. Januszkiewicz z Jarosławia, dr Tadeusz Rutowski ze Lwowa, Leon Reichsthaler z Wiednia, Leon Grabowski z Warszawy, Eustachy Morawski z Ligi, Witold Morawski z Mianocic, Henryk Cichowski z Wrocławia, Gr. Januszkiewicz z Kielc, dr Ryszard Paeully z Bankisch, J. Gottlieb z Paryża, Samuel Löbel ze Lwowa.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Prof. Adolf Albin z Wiednia, dr Bolesław Bętkowski z Zawałki, Józef Brawada z Wieruszowa (Król. Polsk.), Jan Hirschmann z Wielkiego Waraždynu, Józef Łopatyński z Tarnobrzegu, Szymon Nagler z Kołomyi, Józef Brandstädler z Wiednia, Ferdynand Janek z Wiednia, S. Konopa z żoną z Wiednia, Emilia Łobzowska z Zakucza, Józef Kocian z Prussnitz (Czechy), Edmund Rudnicki z Krakowa, Tadeusz Olszewski z Czernichowa, Henryk Kittel z Paryża, Anna Wierzbicka z Warszawy, Ferdynand Persche z Wiednia, Regida Attermann z Tarnowa, Ferdynand Macalik z Krakowa, Juliusz Herbst ze Lwowa, Jadwiga Radziewiczowa z Litwy, Kamila Matejko z rodziną z Berna, Antoni Krzyżanowski z Gródka Jagiellońskiego, Ryszard Elsass z Wiednia, Stanisław Trzebunia ze Lwowa, Marya Wilczyńska ze Lwowa, Izydor Lauerberg ze Stryja.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Jan Jurkowski z żoną ze Szczawnicy Wyższej, Zofia Ochyńska z córką z Rży (Król. Pols.), Józef Palme z Zawiercia, Andrzej Klimczyk z Kielc, Walerya Barabaszowa z Krosna, Józef Waleszczyński z Krakowa, Karol Meissner z Schöneberg, Wiktor Romański z Jarosławia, radca Teodor Ligęza Przychodzki z Nowego Sącza, Stanisław Stachurski ze Szreniawy, Lucyan Kufelski z Warszawy, Adolf Tarkowski z Rogala (gub. siedlecka), Tekla Wojakiewiczowa z Sokolny Czarnej, Tadeuszowie Gedrojć z Myślenic.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 630·—, węg. Zakł. kredyt. 825·50, Anglobanku 341·50, Unionbanku 606·50, Länderbanku 525·25, Bankvereinu 520·—, Bodencredit 1140·— Galicyjsk. Banku hipotecznego 630·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 652·—, Kolei państwowych 704·75, kolei południowej 180·75, kolei północnej 4940·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 913·—, Rima Muranyi 708·75 Praskiego Tow. żelaznego 3195·—, Fabryki broni 1010·— Akcye tureckie tyt. 371·—, Gal. Karp. Tow. naft. 1036·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·70, Austr. renta koron. 82·25, Węgier. renta koron. 81·25, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·75, 4% Listy Banku hip. 82·25, 4½% Listy Banku hip. 90·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·70, 4½% Listy Banku kraj. 92·—, 4% Gal. Obl. propin. [illegible], Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 8[illegible], 4% pożyczka m. Lwowa 81·25, 4% pożyczka m. Krakowa 79·75. Losy tureckie 226·50, Marki 118·06, Ruble 254·50. Rosyj. pożyczk —·—, Skoda 825·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie utrzymane.

Wiedeń, 15 września Cukier 20·80—20·90; 20·80—20·90. stały. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.